

Jak próbowano złamać Polaków

TEATR TV | „Inspekcja” o naszych jeńcach w Kozielsku to spektakl, którym miał wrócić po latach do TVP Grzegorz Królikiewicz.

MAŁGORZATA PIWOWAR

W trakcie finalnych przygotowań do realizacji plany nieoczekiwanie pokrzyżowała śmierć reżysera we wrześniu 2017 roku. Dalszych prac podjął się jego syn i współautor sztuki, Jacek Raginis-Królikiewicz.

– „Inspekcja” jest rodzajem kontynuacji spektaklu „Anatomia sumień” z 2000 roku o rosyjskich prokuratorach przesłuchujących dwóch pozostałych przy życiu uczestników zbrodni katyńskiej – wyjaśnia „Rzeczpospolitej”. – Została napisana w 2012 roku, także pokazuje sprawców jako głównych bohaterów, przedstawiając ich relacje z ofiarami. Początkowo tekst miał charakter eseju cywilizacyjnego. Kiedy zostałem zaproszony przez ojca do współpracy, powstał pomysł, żeby na nowo spojrzeć na cały projekt.

Spektakl pokazuje metody manipulacji Wasilija Zarubina, który, mając na koncie nieudaną misję na terenie nazistowskich Niemiec, walczy o łaskę Stalina, werbując polskich oficerów w obozach w: Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie, mogących w przyszłości współpracować z sowiecką władzą. W Kozielsku olbrzymią część jeńców stanowili oficerowie rezerwy, czyli w cywilu lekarze, adwokaci, inżynierowie, profesorowie, artyści, księża.

Szacunkowe dane

W „Inspekcji” padają konkretne liczby tych, którzy zdecydowali się na współpracę z Rosjanami. W Kozielsku wśród 5 tysięcy jeńców takich osób było 24, w Starobielsku, wśród 4 tysięcy – 22, w Ostaszkowie – 7 wśród 4700.

– To liczby podane przez Janusza Zawodnego w jednym z przypisów do książki „Katyń”, ale tak naprawdę są one szacunkowe – wyjaśnia reżyser. – Historycy mówią o kilkadziesiąciu osobach, które zgodziły się na współpracę lub ją zadeklarowały. Jest też liczba 400 osób ocalonych



♦ Prof. Wacław Komarnicki (**Radosław Pazura**) i Wasilij Zarubin (**Mariusz Ostrowski**). Premiera „Inspekcji” w poniedziałek w Teatrze TV, w Jedyńce

przed śmiercią przez Rosjan. Zostały wytypowane na jedną z trzech list, których utworzenia chciał Stalin. Pierwsza – wyliczała tych, w których warto inwestować z uwagi na korzyści dla Rosji, druga – zdecydowanych na współpracę i trzecia – o których dopominała się zagranica. Dzisiaj wiemy,

przed śmiercią przez Rosjan. Zostały wytypowane na jedną z trzech list, których utworzenia chciał Stalin. Pierwsza – wyliczała tych, w których warto inwestować z uwagi na korzyści dla Rosji, druga – zdecydowanych na współpracę i trzecia – o których dopominała się zagranica. Dzisiaj wiemy,

jaźni” – mówi Zarubin do jednego z osadzonych.

– Dzisiaj Zarubin dla sowieckich służb jest bohaterem – dopowiada reżyser. – Był skuteczny i należał do elity sowieckiego wywiadu. Znany jest jako twórca siatki wywiadowczej, która wykradła Amerykanom tajemnicę pierwszej bomby atomowej.

Niektórzy pokazani w spektaklu oficerowie przeżywają rozterki, siedząc naprzeciw Zarubina proponującego im z dobrotliwym uśmiechem papierosy, wódkę, pomarańcze.

– Spiżowe posagi mało mają wspólnego z życiem – uważa Jacek Raginis-Królikiewicz. – Nie mówimy, jacy Polacy są niezłomni, tylko pokazujemy, jak bardzo próbowano ich złamać. Mój tata lubił stawiać problemy na głowie i tu też najpierw zastanawiamy się, pod jaką presją był stale Zarubin, a potem dopiero pokazujemy presję stosowaną przez niego w stosunku do ofiar.

Mamy skłonność patrzeć na Katyń w kategoriach niewinnej ofiary, przez pryzmat finału

filmu „Katyń” Wajdy. A to był tylko tragiczny finał zmagania o duszę. W tej walce z państwem totalitarnym człowiek szukał trwałego punktu odniesienia. Dla polskich oficerów oparciem była wpisana w etos polskiej inteligencji wiara w Boga i Dekalog, kapłani, którzy tam nielegalnie posługiwali.

Okiem ojca

Grzegorz Królikiewicz był jednym z najbardziej kontrowersyjnych współczesnych artystów. I zarazem niezwykle wszechstronnym: scenarzysta, reżyser filmów fabularnych, dokumentalnych, widowisk telewizyjnych, a także autor książek i esejów z zakresu teorii kina.

– Często pisał rzeczy, które po latach okazywały się nagle bardzo aktualne – przypomina Jacek Raginis-Królikiewicz. – W „Inspekcji” pokazanych jest wiele technik perswazyjnych stosowanych i dzisiaj. Wiele razy na planie miałem wrażenie, że choć już z innego

miejsca, ale on wciąż jest obserwatorem. W spektaklu są cytaty z jego estetyki, na przykład kadry, w których detal na pierwszym planie jest przerysowany, albo gdzie kamera zachowuje się w bardzo ekspresyjny sposób.

Scenografię (Marian Zawaliński) do ponad 70 scen spektaklu stanowią wyraziste wnętrza nieczynnej elektrociepłowni EC2 w Łodzi, m.in. potężna chłodnia kominowa. Zdjęcia – Adam Bajerski, kostiumy – Izabela Stronias. Muzyka – Michał Lorenc.

Występują m.in.: Mariusz Ostrowski (Zarubin), Piotr Głowacki (Stalin), Zygmunt Malanowicz (generał Henryk Minkiewicz), Sławomir Sulej (Beria), Przemysław Bluszcz (Jeżow), Marcin Kwaśny (Swianiewicz), Radosław Pazura (Komarnicki), Piotr Seweryński (pułkownik T.), Zbigniew Moskal (ks. Ziółkowski). ©

Więcej zdjęć z telewizyjnej „Inspekcji”

rp.pl/kultura

RZECZPOSPOLITA

PISALIŚMY O TYM:

O adaptacji powieści **Marka Krajowskiego** w Teatrze TV „Śledztwo Mocka w Hali Stulecia” 29 stycznia 2018 r.

archiwum/rp.pl

że chodziło o sugestie strony niemieckiej.

Na pytanie, w jakim stopniu „Inspekcja” oparta jest na faktach, Jacek Raginis-Królikiewicz wyjaśnia: – Zdarzenia są autentyczne, choć mamy tylko okruszki informacji o tym, co zdarzyło się w Kozielsku. Najwięcej wiedzy dostarczają wspomnienia Stanisława Swianiewicza „W cieniu Katy-

Sowiecki bohater

Wasilij Zarubin (1894–1972), pełnomocnik operacyjny w obozie kozielskim odnotowany został w pamięci ocalałych jako człowiek inteligentny, kulturalny, wykształcony, znający języki obce, korzystający z 500-tomowego zbioru bibliotecznego przywiezionego przez siebie do Kozielska. Sprawiał tak dobre wrażenie, że z polecenia najstarszego stopniem gen. Henryka Minkiewicza jako jedynemu z enkawudzistów jeńcy salutowali, o czym też opowiada spektakl. „Zrozumienie jest pierwszym krokiem do braterstwa i przy-